

Dr hab. Agata Michowska prof. AS

8.09.2022, Szczecin

Akademia Sztuki w Szczecinie

Ocena rozprawy doktorskiej oraz dorobku artystycznego Pani mgr Weroniki Wroneckiej sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej: sztuki piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Animacji i Intermediów Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu.

Pani Weronika Wronecka w latach 2013-18 odbyła studia licencjackie oraz magisterskie na Kierunku Fotografia Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, pod kierunkiem prof. Konrada Kuzyszyna i prof. Romana Kubickiego, oraz studia magisterskie na Kierunku Intermedia pod opieką dr hab. Piotra Bosackiego. Uzupełnieniem jej edukacji są studia licencjackie na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 2018-21 była studentką Interdyscyplinarnych Międzywydziałowych Studiów Doktoranckich na Wydziale Sztuki Mediów na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu.

Na doświadczenie zawodowe pani Weroniki Wroneckiej składa się praca instruktora podstaw fotografii w Wielkopolskiej Szkole Fotografii, praca asystentki w I Pracowni Filmu Eksperymentalnego oraz praktyka w Pracowni Działań Filmowych i Performatywnych. Od 2020 roku pełni funkcję redaktor naczelnej magazynu *Postmedia*.

Weronika Wronecka uzyskała stypendium Rektora UAP za wyróżniające wyniki w nauce, osiągnięcia naukowe i artystyczne w latach 2014-18 oraz

odznaczenie Rektora za największe osiągnięcia naukowe i artystyczne na Kierunku Intermedia w 2017 roku.

Jest laureatką programu Kultura Polska na Świecie Instytutu Adama Mickiewicza w Poznaniu w 2017. W 2019 roku uzyskała Stypendium Artystyczne Miasta Poznania.

W załączonym do rozprawy doktorskiej dorobku naukowego i artystycznego Weronika Wronecka wskazuje następujące projekty z obszaru zarówno bliskiej jej teorii jak i sztuk wizualnych:

1. Język i sztuka. Ontologia polskiej sztuki współczesnej a proces kształcenia artystycznego.
2. Love Stories, projekt badawczo-artystyczny, 2018-2020, patronat medialny: Radio Pogoda, kuratorka: Izabella Gustowska, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu. Produkcja filmu Uckermarki (22'11'', czarno-biały film cyfrowy, 2020).
3. Shortcut, pokaz wybranych projektów filmowych, Fundacja Promocji Sztuk Współczesnej, Warszawa 2021, kurator: Grzegorz Demczuk.
4. Drama Logica, cyfrowy film kolorowy, 17', 2021.
5. Żart, instalacja multimedialna złożona z serii rzeźb i pętli wideo Żart (1'50''), 2020.
6. Widzę tam, gdzie patrzysz, instalacja site-specific przygotowana we współpracy z Karoliną Belter, złożona z filmu pod tym samym tytułem (10'00'', kolorowy film cyfrowy, 2018) i projekcji wideo.
7. Odlepianie, instalacja site-specific przygotowana we współpracy z Karoliną Belter, złożona z animacji pod tym samym tytułem (8'15'',

animacja cyfrowa, 2018), pętli wideo Pokój z widokiem do wewnątrz oraz projekcji wideo.

Pokazy zbiorowe i festiwale:

1. Krótki słownik filozoficzny, książka artystyczna, dadaistyczna rekonstrukcja komunistycznej reedycji słownika filozoficznego, 2015. Praca należy do kolekcji Galerii AT w Poznaniu. Książka była prezentowana podczas kilku wystaw zbiorowych: wystawa Pracowni Książki Artystycznej, Galeria AT, Poznań, 2015; Book and what's next, UP Gallery, Berlin, 2015; Książka i co dalej, Galeria Działań, Warszawa, 2020 (publikacja w Zeszytach Artystycznych 1(37)/2020).

2. Ja, animacja cyfrowa, 5'51" 2015. Praca prezentowana na wystawach: Interconnections, Toni Areal, Zurich, 2015; Re-prezentacja, wystawa prac nominowanych do konkursu ARTAGON IV – La Rencontre Internationale Des Étudiants En Écoles D'Art, Dom Książki, Poznań Art Week, 2018.

3. Światłoczułość, instalacja multimedialna, 50 wydruków na płytkach szklanych, wydruk wielkoformatowy, animacja cyfrowa, 2016. Praca powstała w ramach projektu Czarne słońca realizowanego pod patronatem fundacji Kolekcja sztuki Banku PKO BP. Instalacja została zaprezentowana na wystawie zbiorowej uczestników programu w Centrali Banku PKO BP w Warszawie w 2016 roku. Kuratorami wystawy byli Piotr Wołyński i Sławomir Decyk. Pokazowi towarzyszył katalog Czarne słońca, red. Piotr Wołyński, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu 2016. Jeden z wydruków znajduje się w kolekcji Banku PKO BP.

4. Nie chcę już być obrazem, cykl cyfrowych fotografii wielkoformatowych, 2016. Praca była prezentowana na festiwalach: OFF Festival Bratislava, edycja Tommorow's Archive, wystawa zbiorowa Reprocess, Piszatory Palace,

Bratysława, 2016; TIFF Festival, edycja Rivers and roads, wystawa zbiorowa Territorium Novum, Galeria Art Main Station by Mia, Wrocław, 2016.

5. Czulość przedmiotów, instalacja multimedialna, 2017. Praca prezentowana podczas Fotofestiwalu w Łodzi w 2017 roku (edycja Can you imagine?) w ramach wystawy zbiorowej Cyber Lag, Galeria FF, kurator: Piotr Wołyński.

6. Kurza ślepotą, animacja rysunkowa, 04'11", 2019. Praca prezentowana podczas wystawy zbiorowej Siusiu, paciorek i spać, Galeria R20, Poznań, 2018.

7. Rzym czeski, animacja rysunkowa, 10'35" 2019. Animacja zrealizowana we współpracy z Mikołajem Tkaczem. Praca prezentowana podczas pokazów: Hybryda, wystawa zbiorowa pod kuratelą Izabelli Gustowskiej, Pawilon, Poznań, 2019; Korelacje, wystawa zbiorowa doktorantów UAP, Poznań Art Week, Stara Rzeźnia, Poznań, 2019; Wystawa Stypendystów Miasta Poznania, Galeria Rozruch, Poznań, 2019; Short cut, Fundacja Promocji Sztuki Współczesnej, Warszawa, 2020.

8. Chudy żołnierz, Scenografia do spektaklu na podstawie sztuki Hanocha Levina, reż. Jakub Kowalik, współpraca z Jakubem Szachnowskim, teatr Scena Supernova, Kopiec Kościuszki, Kraków, VII 2020.

OCENA MERYTORYCZNA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Ocenę rozprawy doktorskiej pani Weroniki Wroneckiej chciałabym rozpocząć dwiema dygresjami, które w moim odczuciu mogą być pomocne w naświetleniu metody pracy nad dysertacją, stanowiącej niezwykle obszerny i zawiły wywód, w znacznej swojej części noszący cechy nie tyle rozprawy naukowej, co dzieła czysto literackiego. Punktem wyjścia do pracy nad praktyczną częścią doktoratu jest również tekst literacki, który wydaje się być nadrzędnym medium artystki.

Drama Logica to siedemnastominutowy film Weroniki Wroneckiej z 2021 roku, oparty na dzienniku autorki z jej pobytu w rodzinnym domu, podczas którego dochodzi, jak sama to ujmuje, do zderzenia prozy życia z przemyśleniami na temat utopijnego projektu filozofii, będącego jednocześnie wprowadzeniem w obszar rozprawy doktorskiej. Dom rodzinny staje się sceną, a członkowie rodziny aktorami. Nie wiemy, czy odgrywają oni rozpisane wcześniej role, czy żyją własnym życiem, rejestrowanym przez Weronikę Wronecką. Aura, jaką artystka stworzyła w swojej realizacji, nasunęła mi, być może nazbyt subiektywne, skojarzenie z filmem Charliego Kaufmana, *Synekdocha New York*, z wybitną rolą Philipa Seymoura Hoffmana, wcielającego się w postać reżysera, pracującego nad nowym spektaklem, który w założeniu ma być realistyczny w każdym calu. Wraz z upływem lat bohater coraz bardziej pograża się w swojej sztuce, a granica między fikcją a rzeczywistością powoli zaciera się. Ostatecznie sztuka staje się odbiciem życia, a życie wchłania w siebie sztukę. Film Kaufmanna, podobnie jak *Drama Logica* Weroniki Wroneckiej, jest dokładnie tym, o czym mówi definicja pojęcia *synekdocha*: częścią całości lub całością części, ogółem szczegółów lub szczegółem ogółu. I jak może sugerować tytuł rozprawy: wszystkim jednym.

Druga dygresja dotyczy bodaj najbardziej niezwykłego dzieła literackiego, jakie kiedykolwiek powstało, słynnej *Anatomii melancholii* szesnastowiecznego angielskiego humanisty, bibliotekarza i medyka Roberta Burtona. Swoją powieść liczącą ponad 1200 stron Burton zaczyna słowami: *Na co to wszystko? Ufam, że nie znajdzie tu nikt powodu do obrazy; a jeśli nawet, to Nemo aliquid recognoscat, nos mentimur omnia [niech nikt nie bierze tego do siebie, bo wszystko to fikcja]. Wszystkiemu przeczę (oto moja ostatnia już obrona), wszystkiego się wypieram, odwołuję to, co tu powiedziałem, jeżeli ktoś mi chce coś wytknąć; a przepraszam z równą łatwością, jak ten czy ów rzucił oskarżenie; liczę jednak (wyrozumiały czytelniku) na twoją łaskawość*

i pobłażliwość. Te słowa, spisane 400 lat temu, mogłyby równie dobrze pojawić się w dysertacji Weroniki Wroneckiej, którą podobnie jak dzieło Burtona, można odczytać w dwojaki sposób: jako próbę rozwikłania na płaszczyźnie czysto teoretycznej nurtujących autorkę zagadnień oraz jako dzieło literackie, a szczególnie rzecz ujmując powieść, swobodnie żonglującą pojęciami, cytatami i odniesieniami, tworzącymi rodzaj niekończącej się otchłani, która w rzeczywistości nie ma ani swego początku ani końca, gdyż jest niezaspokojonym pragnieniem objęcia wszystkiego w jedno. Jak sieć boga Indry, która rozciąga się nieskończenie we wszystkich kierunkach. W każdym „oku” siatki znajduje się jeden idealny klejnot. Każdy klejnot odzwierciedla każdy inny klejnot, nieskończony w liczbie, a każdy z odbijanych obrazów klejnotów nosi wizerunek wszystkich innych klejnotów nieskończoności do nieskończoności. Cokolwiek wpływa na jeden klejnot, wpływa na wszystkie. Oto klucz do zrozumienia metody pisarskiej Weroniki Wroneckiej, poruszającej się w pozbawionym granic niczym sieć boga Indry uniwersum słowa.

Rozprawa doktorska, opatrzona wieloznacznym tytułem *WSZYSTKO JEDNO*, jest dla osoby recenzującej niewątpliwie dużym wyzwaniem, przede wszystkim ze względu na jej osadzenie w szerokiej perspektywie filozofii, która jako nauka sięgająca czasów starożytnych, oparta jest w przeciwieństwie do sztuki na metodologii, a nie swobodzie tworzenia z pominięciem z góry przyjętych reguł. To właśnie filozofia stanowi dla Weroniki Wroneckiej rozległy system pojęciowy, za pomocą którego bada swoją pozycję osoby funkcjonującej w środowisku artystycznym oraz zastosowanie takich pojęć jak sztuka, dzieło, artysta i wielu pokrewnych w kontekście systemu edukacji artystycznej, w którym uczestniczą zarówno nauczyciele akademicki jak i studenci. Doktorat jest też pewnego rodzaju grą z podstawowymi pojęciami definiującymi sztukę, do której artystka podchodzi z dużym dystansem i właściwą sobie ironią, traktowaną jako narzędzie refleksji wykraczającej daleko poza jej aktywność

artystki i pedagoga. To właśnie ironia w połączeniu z przenikliwym do granic możliwości umysłem tworzy niezwykle silną mieszankę, zdolną do przełamywania wszelkich barier i zasad, o czym przekonuje nas chociażby sztuka Marcela Duchampa, która legła u podstaw całkowicie nowego i nieznanego wcześniej paradygmatu.

Jak pisze Weronika Wronecka, *WSZYSTKO JEDNO panuje tam, gdzie niemożliwe jest rozstrzygnięcie. By cokolwiek rozstrzygnąć, należy przyjąć pewne założenia. Ideal bezzalożeniowości, w XX wieku wywarł znaczący wpływ na sztukę rozumianą, jako strategia twórcza i dziedzina akademicka. W skutek radykalnej krytyki tradycyjnych stylów uprawiania i rozumienia sztuki, znacznie wzrosła niestabilność pojęcia sztuka, które jest podstawowym terminem siatki pojęciowej, na której ufundowany jest system edukacji artystycznej.*

Weronika Wronecka podkreśla, iż do swojej pracy podeszła z intencją przybliżenia i zinterpretowania warunków, w jakich kształtuje się świadomość człowieka rozpoznającego siebie jako artystę. Za punkt odniesienia przyjmuje ona szkolnictwo artystyczne w Polsce w XXI wieku, z wyszczególnieniem uczelni poznańskiej, która od lat 80-tych stanowi najsilniejszy bastion konceptualizmu, nurtu przesuwającego punkt ciężkości z materialnej formy dzieła na pojęcia, które stały się fundamentem nowego myślenia o sztuce w czasach nam współczesnych. Aby pogłębić i uwiarygodnić swoją wiedzę, Weronika Wronecka decyduje się na studia filozoficzne, będące uzupełnieniem jej doświadczeń jako artystki oraz nauczyciela akademickiego pracującego ze studentami. Wiodący wątek rozprawy dotyczy procesu tworzenia i bycia w szczególności artystą i akademikiem, opleciony licznymi odwołaniami i uwagami, które nieustannie poszerzają horyzont badawczy. O tym, w jak ważny obszar refleksji wkracza Weronika Wronecka świadczy książka, która ukazała się kilka lat temu pod redakcją profesora Marka Wasilewskiego pod prowokacyjnym tytułem *Odszkolnić Akademię*, zawierająca teksty wybranych

pedagogów dzielących się swoją wizją pracy w środowisku akademickim, uwzględniającą dynamikę przemian w obszarze sztuki i konieczność przeszczepiania ich na grunt szkolnictwa artystycznego. Potrzeba zmian w kontekście tradycji jako stałego punktu odniesienia jest absolutnym warunkiem budowania świadomości studentów oraz młodych adeptów sztuki. Rozprawa Weroniki Wroneckiej można zatem potraktować jako jeszcze jeden ważny głos, stanowiący wkład w dyskusję wokół akademii, rolę nauczyciela akademickiego oraz miejsce sztuki w czasach płynnych granic i rozmywających stabilność systemów.

Przejawem aktywności Weroniki Wroneckiej w tym obszarze badawczym jest prowadzenie dziennika, w którym przez lata gromadzi wypowiedzi profesorów, zaprzyjaźnionych artystów oraz różnorodne teksty zasłyszane i przeczytane. To właśnie one stają się punktem wyjścia do napisania dysertacji doktorskiej, na którą składają się eseje zawierające intuicje problemów, stawiane pytania i uzasadnienia ich istotności. Stanowi ona głęboko merytoryczną analizę, która pozwala nam na nowo przyjrzeć się roli współczesnego artysty przechodzącego przez tradycyjny system edukacji i funkcjonującego, podobnie jak autorka, w środowisku artystycznym. Dostrzegamy w niej przecinające się różnorodne trajektorie, punkty widzenia, problemy, refleksje, za pomocą których autorka wręcz z premedytacją zmusza nas do wyjątkowego intelektualnego skupienia i podążania za wyznaczonymi przez nią tropami.

Jak już wspominałam na początku swojej recenzji, rozprawę doktorską Weroniki Wroneckiej *WSZYSTKO JEDNO* można odczytać w jeszcze inny sposób, nie tylko jako próbę zmierzenia się na płaszczyźnie teorii z kluczowymi pojęciami, na których ufundowany jest współczesny system edukacyjny, ale jako tekst literacki, anektujący specjalistyczny język filozofii do zbudowania rozległej mapy istotnych dla jego autorki zagadnień i stanowiących pretekst do

konstruowania literackiej wizji, ukształtowanej za pomocą plastycznej materii słowa, którym Weronika operuje w sposób iście mistrzowski, prowadząc nas poprzez meandry swoich przemyśleń i refleksji.

Na 172 stronach dysertacji można napotkać dziesiątki sformułowań, które krystalizują określony sens w jednym punkcie na powierzchni, by po chwili pogrążyć go i rozmyć w *otchłanności* tekstu. Rozpisany z wielką precyzją zarys doktoratu, niczym architektoniczny plan, jest trudny do pojęcia jako spójna całość, ponieważ wszystkie jego elementy tworzą niezwykle zawiłą konstrukcję, w której gubimy się niczym w labiryncie. Labirynt *posiada* przejrzysty zarys widziany jedynie z góry. Dla osoby, próbującej przedrzeć się przez niego, stanowi gmatwaninę ścieżek, które zwodząc nas nigdy nie wiodą do celu. Tekst Weroniki Wroneckiej pochłania nas niczym labirynt i wystawia naszą uważność i skupienie na poważną próbę, wciągając nas w meandryczną narrację, za którą z trudem możemy nadażyć.

W dziele Bartona ta niewyczerpana możliwość dopowiadania i rozwijania kolejnych poziomów owocuje stale pojawiającym się zwrotem *i tak dalej*, co wydaje się niezwykle bliskie stylowi Weroniki Wroneckiej. W gęstą do granic możliwości sieć autorka chwyta fragmenty rzeczywistości, głównie tej związanej ze sztuką i byciem artystą, którym przygląda się z dużą uwagą i czujnością, by ostatecznie oprawić je w bogaty ornament słów wieńczący jej przemyślenia i podążać dalej, za kolejną myślą.

Weronika Wronecka posiada rzadką i niezwykle cenną umiejętność zamiany swoich przemyśleń w słowa, które mogłyby równie dobrze zasilić archiwum ważnych cytatów, do których każdy mógłby mieć dostęp jak do genialnie skrojonych myśli Emila Ciorana. Pozwolę sobie przytoczyć chociaż kilka wyimków z dysertacji, które podobnie jak wszystkie inne, stanowią z jednej strony zamkniętą, retoryczną wypowiedź, z drugiej zaś mogą być początkiem nowej opowieści, niczym słynne zdania otwierające dzieła wielkich

pisarzy. Są one jednocześnie i całością i szczegółem, i jednym i wszystkim. Weronika Wronecka pisze: *W funkcji artysty jest nieusuwalny narcyzm. Nawet, jeśli artysta staje w obronie innych, robi to na widoku, jako bohater.* W innym miejscu dysertacji czytamy: *Dzieło sztuki jest przedmiotem ironicznym: podejrzewa się je o to, że nie jest tym, na co wygląda. Milczenie dzieła może zdawać się magiczne, skrywające jakąś myśl. Człowiek może negocjować z drugim człowiekiem lub z samym sobą, a przedmiotem nie może. Może co prawda zmienić sposób myślenia o przedmiocie, który jednak, utrwalony w pewnej formie, ani myśli na to zareagować*". I kolejne: *Pewne zdania wypowiedziane publicznie, nabierają mocy. Stają się bardziej realne, niż wtedy, gdy wypowiada się je w duchu. W tym sensie publiczność stanowi pewne narzędzie dla artysty, który konfrontuje się z nurtującą go kwestią.* Te krótkie, niezwykle trafne filozoficzne sentencje spełniają w pewnym sensie funkcję soczewek, sprowadzających całą wiedzę o świecie sztuki do meritum. Do punktu, który nas olśniewa.

Rozległa wiedza Weroniki Wroneckiej ma swoją niepodważalną wartość, za którą kryje się niewątpliwie benedyktyńska, samotnicza praca. Można odnieść wrażenie, iż jest ona efektem wręcz obsesyjnej potrzeby poszerzania własnych horyzontów, w poszukiwaniu ostatecznej całości obejmującej wszystko. Jednocześnie rozprawa doktorska *WSZYSTKO JEDNO* podpowiada mi, że jej autorka nie traktuje wiedzy w sposób czysto akademicki jako precyzyjnego, analitycznego narzędzia do badania i opisywania świata, lecz jako niezwykle plastyczną materię do tworzenia rozbudowanej formy literackiej, w której można ująć wszystko w dowolny sposób, gdyż nie istnieją wcześniej ustanowione reguły. W tym też upatruję jeszcze jednego ukrytego sensu tytułu *WSZYSTKO JEDNO*, bowiem w dysertacji Weroniki Wroneckiej kryje się wręcz perwersyjna przyjemność zanurzania się w uniwersum słowa, z którego można stworzyć dowolną konstelację. Na tym polega owa przewrotność dysertacji

doktorskiej Weroniki Wroneckiej, która pod pozorem naukowych spekulacji podpartych filozoficzną wiedzą wyprowadza nas w świat literatury o niejednoznacznym, trudnym do zdefiniowania statusie.

Bez względu na to, jaką ścieżkę interpretacji dysertacji doktorskiej wybieramy i jak ją odczytujemy, mamy niewątpliwie do czynienia z pracą wybitną, oryginalną, mądrą, onieśmielającą każdego, kto nie jest przygotowany na przyjęcie tak złożonego pod wieloma względami tekstu, który uwodzi, zwodzi, czaruje, irytuje i prowokuje. Jest wielowymiarowy, pozbawiony czytelnej, przejrzystej chronologii, dający się odczytywać w dowolnym punkcie i dowolnym kierunku, objawiając tym samym naturę hipertekstu pozbawionego początku i końca. Jesteśmy w nim albo poza nim, nie mając pewności czy to tekst prowadzi nas czy wręcz przeciwnie, my komponujemy tekst za każdym razem od nowa zgodnie ze swoją wrażliwością, wiedzą i swoimi doświadczeniami.

Dysertacja może być też odczytana jako wyraz całkowitej pewności co do sensu jej merytorycznej zawartości. Nie napotykamy w niej na pytania, które tak naprawdę pojawiają się dopiero w zakończeniu. Każde słowo, zdanie, akapit aż po całość wybrzmiewają jako pewniki, co do których autorka nie ma cienia wątpliwości. Jednocześnie wszystko może wybrzmieć zupełnie inaczej, nie wpływając na wagę słów, bo to one powołują za każdym razem sens, w który bezwarunkowo wierzymy. Tak jak w słynnym doświadczeniu wizualnym, które pozwala nam odczytywać kierunek obracającej się karuzeli zgodnie z naszą intencją, albo w lewą albo w prawą stronę, możemy zmieniać sens słów, zdań, akapitów czy całości. Być może dlatego Weronika Wronecka zauważyła, że *rozumiana w określony sposób rzeczywistość to pewna fikcja literacka. Słowo rzeczywistość jest prawdopodobnie najbardziej nadużywaną i najmniej znaczącą figurą retoryczną języka potocznego. Kto panuje zdaniom, panuje zdarzeniom. W tym sensie konstruować rzeczywistość oznacza konstruować utwór literacki.*

Sprawność kompozycyjna artysty może się w tym kontekście okazać czymś bezcennym i niewątpliwie poważnym. Wobec takiego założenia wchodzenie w polemikę z tekstem Wroneckiej pozbawione jest nie tyle sensu, co celu. Albo przyjmujemy je jako dzieło doskonałe, albo odrzucamy w poczuciu nadmiaru.

Weronika Wronecka świadomie korzysta z performatywnego, sprawczego aspektu języka, który sprawia, że ukonstytuowany zostaje nowy porządek, przyjmowany przez czytelnika z taką samą wiarą i pewnością jak literatura. Dysertację można by określić jako filozoficzny esej lub filozoficzna powieść, obejmującą w JEDNO WSZYSTKO. Znajdujemy się w uniwersum języka tak gęstego i nasyconego treścią, że albo go pragniemy, albo odrzucamy. Z całą pewnością nie pozostawia nas on w obojętności, a to wielka i rzadka właściwość.

Trudno ocenić, co dla Weroniki Wroneckiej jako artystki jest ważniejsze, praktyka pisarska czy sztuka wizualna. Można odnieść wrażenie, że jej ogromna świadomość zjawisk i procesów pozwala na swobodne poruszanie się w każdym obszarze, co nie oznacza, że do wszystkiego przykładą taką samą miarę. W przypadku Weroniki Wroneckiej bliższe wydaje się pojęcie projektowania artystycznych działań niż podążanie za czystą intuicją, pod wpływem której pozostaje cały czas wielu artystów. W sztuce tworzonej przez Weronikę Wronecką, analitycznej, przemyślanej i obdarzonej krytycznym ładunkiem czai się zwątpienie i dystans, które można też odnaleźć w propozycji wystawy towarzyszącej doktoratowi. Odnoszę wrażenie, że na finiszu pracy nad doktoratem Weronika Wronecka wycofuje się z możliwości stworzenia spektakularnego dzieła, choć ma ku temu wszelkie narzędzia, i skrywa siebie jako artystkę za kompromisowym rozwiązaniem połączenia tekstu literackiego z animacją, stanowiącą rodzaj archiwum różnorodnych obrazów, pozornie niemających ze sobą związku.

Część praktyczna doktoratu stanowi poetycką relację z podróży, która zbiega się w czasie z powstawaniem dysertacji. *Kursowałam między poznańskim Wydziałem Sztuki Mediów, gdzie rozpoczęłam studia doktoranckie, a Wydziałem Filozofii; między Szczecinem, Poznaniem, Warszawą a Krakowem; między antykiem a średniowieczem, które, jak udało mi się ustalić, nigdy się nie skończyło* – czytamy w opisie części praktycznej. Podróż, którą można uznać za pewnego rodzaju metaforę, jest dla Weroniki Wroneckiej poszukiwaniem sztuki, obecnej w takim stopniu wszędzie, co nigdzie. Podobnie jak w teoretycznej rozprawie, narracja zagęszcza się i nasycza, wchłaniając w siebie coraz więcej odniesień, wątków, historii; terażniejszość przenika się z historią, życie ze sztuką, prawda z fikcją. *Nie da się do końca stwierdzić – pisze artystka, co w mojej pracy artystyczne, co literackie, co życiowe.(...) Człowiek z tego, co ma pod ręką, konstruuje model świata. Jest naturalnym, że pisarz będzie mikrokosmosu upatrywał w pisarstwie, a artysta sztuce i sprawach z nią związanych. Kiedy zaś granica między sztuka a życiem jest płynna, mówienie o życiu artysty jest w pewnym sensie mówieniem o sztuce i na odwrót?*

Wronecka tworząc tej niezwykle literacki kolaż podąża w stronę syntezy wszystkiego, co składa się na fenomen życia, tym samym opowiadając się nie po stronie medialno - formalnej, lecz po stronie ostateczności egzystencjalnej, której w swoim dziele dał jakże znakomity wyraz przywołany przeze mnie Robert Burton. Swoją recenzję, w której trudno konkurować mi z piórem Weroniki Wroneckiej, chciałabym domknąć retorycznym pytaniem, co młoda, żyjąca w XXI wieku adeptką studiów doktoranckich Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, może łączyć z owym szesnastowiecznym geniuszem, który zasłużył sobie na miano potwora słów, *giganta barokowej prozy, mistrza paradoksów, jednego z największych ironistów w historii literatury, modelowego melancholika oraz pozbawionego złudzeń utopisty?* Jako ironistka, melancholiczka i utopistka *Weronika Wronecka* zamyka swoją

rozprawę niezwykle trafnym zdaniem, w którym zawiera wszystko, co jest istotą nauczania: *Każdy uczeń uczy nauczyciela, jak uczyć. Z kolei nauczyciel, odbierając tę naukę, wskazuje uczniowi, jak być uczniem.* Ta głęboka świadomość niezwykle subtelnej i wymagającej nieustannej refleksji relacji budującej ideę akademii niewątpliwie czyni Weronikę Wronecką osobą, która swoją wiedzą i żarliwością intelektualną może wnieść duży wkład w kształtowanie świadomości nowych pokoleń artystek i artystów, poświęcających swoje najpiękniejsze lata młodości studiowaniu zwodniczej, opartej na niestabilnym gruncie i niejednokrotnie rozczarowującej sztuki.

KONKLUZJA

Rozprawa doktorska pani Weroniki Wroneckiej, zatytułowana w dwóch swoich częściach *WSZYSTKO JEDNO*, jest niezwykle odważną próbą ujęcia analizy stanu edukacji artystycznej oraz bycia artystą w rozbudowanej formie literackiej, w której granica pomiędzy sztuką a życiem ulega zatarciu. Weronika Wronecka do perfekcji opanowała umiejętność posługiwania się słowem, które służy nie tylko do stworzenia głęboko merytorycznej, osadzonej w tradycji filozofii i sztuki rozprawy, ale również do wykreowania narracji będącej podstawą części praktycznej części doktoratu. Całość stanowi oryginalny i niezwykle istotny wkład nie tylko w rozumienie istoty kształcenia adeptek adeptów uczelni artystycznych, ale również w sztukę, która dla Weroniki Wroneckiej jest nieustannym źródłem refleksji czysto egzystencjalnej.

Wobec powyższych słów stwierdzam, iż praca doktorska pani mgr Weroniki Wroneckiej zatytułowana *WSZYSTKO JEDNO* spełnia wymogi określone zgodnie z Dziennikiem Ustaw z 2018 roku poz.261 oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki i z pełnym przekonaniem wnioskuję do Rady Wydziału Animacji i Intermediów Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny

Abakanowicz w Poznaniu o dopuszczenie pani mgr Weroniki Wroneckiej do publicznej obrony doktoratu w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Dr hab. Agata Michowska prof. AS w Szczecinie

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'A. Michowska', written in a cursive style.

Dr hab. Agata Michowska prof. AS

8.09.2022, Szczecin

Akademia Sztuki w Szczecinie

Ocena rozprawy doktorskiej oraz dorobku artystycznego Pani mgr Weroniki Wroneckiej sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej: sztuki piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Animacji i Intermediów Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu.

Pani Weronika Wronecka w latach 2013-18 odbyła studia licencjackie oraz magisterskie na Kierunku Fotografia Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, pod kierunkiem prof. Konrada Kuzyszyna i prof. Romana Kubickiego, oraz studia magisterskie na Kierunku Intermedia pod opieką dr hab. Piotra Bosackiego. Uzupełnieniem jej edukacji są studia licencjackie na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 2018-21 była studentką Interdyscyplinarnych Międzywydziałowych Studiów Doktoranckich na Wydziale Sztuki Mediów na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu.

Na doświadczenie zawodowe pani Weroniki Wroneckiej składa się praca instruktora podstaw fotografii w Wielkopolskiej Szkole Fotografii, praca asystentki w I Pracowni Filmu Eksperymentalnego oraz praktyka w Pracowni Działań Filmowych i Performatywnych. Od 2020 roku pełni funkcję redaktor naczelnej magazynu *Postmedia*.

Weronika Wronecka uzyskała stypendium Rektora UAP za wyróżniające wyniki w nauce, osiągnięcia naukowe i artystyczne w latach 2014-18 oraz

odznaczenie Rektora za największe osiągnięcia naukowe i artystyczne na Kierunku Intermedia w 2017 roku.

Jest laureatką programu Kultura Polska na Świecie Instytutu Adama Mickiewicza w Poznaniu w 2017. W 2019 roku uzyskała Stypendium Artystyczne Miasta Poznania.

W załączonym do rozprawy doktorskiej dorobku naukowego i artystycznego Weronika Wronecka wskazuje następujące projekty z obszaru zarówno bliskiej jej teorii jak i sztuk wizualnych:

1. Język i sztuka. Ontologia polskiej sztuki współczesnej a proces kształcenia artystycznego.
2. Love Stories, projekt badawczo-artystyczny, 2018-2020, patronat medialny: Radio Pogoda, kuratorka: Izabella Gustowska, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu. Produkcja filmu Uckermarki (22'11'', czarno-biały film cyfrowy, 2020).
3. Shortcut, pokaz wybranych projektów filmowych, Fundacja Promocji Sztuk Współczesnej, Warszawa 2021, kurator: Grzegorz Demczuk.
4. Drama Logica, cyfrowy film kolorowy, 17', 2021.
5. Żart, instalacja multimedialna złożona z serii rzeźb i pętli wideo Żart (1'50''), 2020.
6. Widzę tam, gdzie patrzysz, instalacja site-specific przygotowana we współpracy z Karoliną Belter, złożona z filmu pod tym samym tytułem (10'00'', kolorowy film cyfrowy, 2018) i projekcji wideo.
7. Odlepianie, instalacja site-specific przygotowana we współpracy z Karoliną Belter, złożona z animacji pod tym samym tytułem (8'15'',

animacja cyfrowa, 2018), pętli wideo Pokój z widokiem do wewnątrz oraz projekcji wideo.

Pokazy zbiorowe i festiwale:

1. Krótki słownik filozoficzny, książka artystyczna, dadaistyczna rekonstrukcja komunistycznej reedycji słownika filozoficznego, 2015. Praca należy do kolekcji Galerii AT w Poznaniu. Książka była prezentowana podczas kilku wystaw zbiorowych: wystawa Pracowni Książki Artystycznej, Galeria AT, Poznań, 2015; Book and what's next, UP Gallery, Berlin, 2015; Książka i co dalej, Galeria Działań, Warszawa, 2020 (publikacja w Zeszytach Artystycznych 1(37)/2020).

2. Ja, animacja cyfrowa, 5'51" 2015. Praca prezentowana na wystawach: Interconnections, Toni Areal, Zurich, 2015; Re-prezentacja, wystawa prac nominowanych do konkursu ARTAGON IV – La Rencontre Internationale Des Étudiants En Écoles D'Art, Dom Książki, Poznań Art Week, 2018.

3. Światłoczułość, instalacja multimedialna, 50 wydruków na płytkach szklanych, wydruk wielkoformatowy, animacja cyfrowa, 2016. Praca powstała w ramach projektu Czarne słońca realizowanego pod patronatem fundacji Kolekcja sztuki Banku PKO BP. Instalacja została zaprezentowana na wystawie zbiorowej uczestników programu w Centrali Banku PKO BP w Warszawie w 2016 roku. Kuratorami wystawy byli Piotr Wołyński i Sławomir Decyk. Pokazowi towarzyszył katalog Czarne słońca, red. Piotr Wołyński, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu 2016. Jeden z wydruków znajduje się w kolekcji Banku PKO BP.

4. Nie chcę już być obrazem, cykl cyfrowych fotografii wielkoformatowych, 2016. Praca była prezentowana na festiwalach: OFF Festival Bratislava, edycja Tommorow's Archive, wystawa zbiorowa Reprocess, Piszatory Palace,

Bratysława, 2016; TIFF Festival, edycja Rivers and roads, wystawa zbiorowa Territorium Novum, Galeria Art Main Station by Mia, Wrocław, 2016.

5. Czulość przedmiotów, instalacja multimedialna, 2017. Praca prezentowana podczas Fotofestiwalu w Łodzi w 2017 roku (edycja Can you imagine?) w ramach wystawy zbiorowej Cyber Lag, Galeria FF, kurator: Piotr Wołyński.

6. Kurza ślepotą, animacja rysunkowa, 04'11", 2019. Praca prezentowana podczas wystawy zbiorowej Siusiu, paciorek i spać, Galeria R20, Poznań, 2018.

7. Rzym czeski, animacja rysunkowa, 10'35" 2019. Animacja zrealizowana we współpracy z Mikołajem Tkaczem. Praca prezentowana podczas pokazów: Hybryda, wystawa zbiorowa pod kuratelą Izabelli Gustowskiej, Pawilon, Poznań, 2019; Korelacje, wystawa zbiorowa doktorantów UAP, Poznań Art Week, Stara Rzeźnia, Poznań, 2019; Wystawa Stypendystów Miasta Poznania, Galeria Rozruch, Poznań, 2019; Short cut, Fundacja Promocji Sztuki Współczesnej, Warszawa, 2020.

8. Chudy żołnierz, Scenografia do spektaklu na podstawie sztuki Hanocha Levina, reż. Jakub Kowalik, współpraca z Jakubem Szachnowskim, teatr Scena Supernova, Kopiec Kościuszki, Kraków, VII 2020.

OCENA MERYTORYCZNA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Ocenę rozprawy doktorskiej pani Weroniki Wroneckiej chciałabym rozpocząć dwiema dygresjami, które w moim odczuciu mogą być pomocne w naświetleniu metody pracy nad dysertacją, stanowiącej niezwykle obszerny i zawiły wywód, w znacznej swojej części noszący cechy nie tyle rozprawy naukowej, co dzieła czysto literackiego. Punktem wyjścia do pracy nad praktyczną częścią doktoratu jest również tekst literacki, który wydaje się być nadrzędnym medium artystki.

Drama Logica to siedemnastominutowy film Weroniki Wroneckiej z 2021 roku, oparty na dzienniku autorki z jej pobytu w rodzinnym domu, podczas którego dochodzi, jak sama to ujmuje, do zderzenia prozy życia z przemyśleniami na temat utopijnego projektu filozofii, będącego jednocześnie wprowadzeniem w obszar rozprawy doktorskiej. Dom rodzinny staje się sceną, a członkowie rodziny aktorami. Nie wiemy, czy odgrywają oni rozpisane wcześniej role, czy żyją własnym życiem, rejestrowanym przez Weronikę Wronecką. Aura, jaką artystka stworzyła w swojej realizacji, nasunęła mi, być może nazbyt subiektywne, skojarzenie z filmem Charliego Kaufmana, *Synekdocha New York*, z wybitną rolą Philipa Seymoura Hoffmana, wcielającego się w postać reżysera, pracującego nad nowym spektaklem, który w założeniu ma być realistyczny w każdym calu. Wraz z upływem lat bohater coraz bardziej pogrąża się w swojej sztuce, a granica między fikcją a rzeczywistością powoli zaciera się. Ostatecznie sztuka staje się odbiciem życia, a życie wchłania w siebie sztukę. Film Kaufmanna, podobnie jak *Drama Logica* Weroniki Wroneckiej, jest dokładnie tym, o czym mówi definicja pojęcia *synekdocha*: częścią całości lub całością części, ogółem szczegółów lub szczegółem ogółu. I jak może sugerować tytuł rozprawy: wszystkim jednym.

Druga dygresja dotyczy bodaj najbardziej niezwykłego dzieła literackiego, jakie kiedykolwiek powstało, słynnej *Anatomii melancholii* szesnastowiecznego angielskiego humanisty, bibliotekarza i medyka Roberta Burtona. Swoją powieść liczącą ponad 1200 stron Burton zaczyna słowami: *Na co to wszystko? Ufam, że nie znajdzie tu nikt powodu do obrazy; a jeśli nawet, to Nemo aliquid recognoscat, nos mentimur omnia [niech nikt nie bierze tego do siebie, bo wszystko to fikcja]. Wszystkiemu przeczę (oto moja ostatnia już obrona), wszystkiego się wypieram, odwołuję to, co tu powiedziałem, jeżeli ktoś mi chce coś wytknąć; a przepraszam z równą łatwością, jak ten czy ów rzucił oskarżenie; liczę jednak (wyrozumiały czytelniku) na twoją łaskawość*

i pobłażliwość. Te słowa, spisane 400 lat temu, mogłyby równie dobrze pojawić się w dysertacji Weroniki Wroneckiej, którą podobnie jak dzieło Burtona, można odczytać w dwojaki sposób: jako próbę rozwikłania na płaszczyźnie czysto teoretycznej nurtujących autorkę zagadnień oraz jako dzieło literackie, a szczególnie rzecz ujmując powieść, swobodnie żonglującą pojęciami, cytatami i odniesieniami, tworzącymi rodzaj niekończącej się otchłani, która w rzeczywistości nie ma ani swego początku ani końca, gdyż jest niezaspokojonym pragnieniem objęcia wszystkiego w jedno. Jak sieć boga Indry, która rozciąga się nieskończenie we wszystkich kierunkach. W każdym „oku” siatki znajduje się jeden idealny klejnot. Każdy klejnot odzwierciedla każdy inny klejnot, nieskończony w liczbie, a każdy z odbijanych obrazów klejnotów nosi wizerunek wszystkich innych klejnotów nieskończoności do nieskończoności. Cokolwiek wpływa na jeden klejnot, wpływa na wszystkie. Oto klucz do zrozumienia metody pisarskiej Weroniki Wroneckiej, poruszającej się w pozbawionym granic niczym sieć boga Indry uniwersum słowa.

Rozprawa doktorska, opatrzona wieloznacznym tytułem *WSZYSTKO JEDNO*, jest dla osoby recenzującej niewątpliwie dużym wyzwaniem, przede wszystkim ze względu na jej osadzenie w szerokiej perspektywie filozofii, która jako nauka sięgająca czasów starożytnych, oparta jest w przeciwieństwie do sztuki na metodologii, a nie swobodzie tworzenia z pominięciem z góry przyjętych reguł. To właśnie filozofia stanowi dla Weroniki Wroneckiej rozległy system pojęciowy, za pomocą którego bada swoją pozycję osoby funkcjonującej w środowisku artystycznym oraz zastosowanie takich pojęć jak sztuka, dzieło, artysta i wielu pokrewnych w kontekście systemu edukacji artystycznej, w którym uczestniczą zarówno nauczyciele akademicki jak i studenci. Doktorat jest też pewnego rodzaju grą z podstawowymi pojęciami definiującymi sztukę, do której artystka podchodzi z dużym dystansem i właściwą sobie ironią, traktowaną jako narzędzie refleksji wykraczającej daleko poza jej aktywność

artystki i pedagoga. To właśnie ironia w połączeniu z przenikliwym do granic możliwości umysłem tworzy niezwykle silną mieszankę, zdolną do przełamywania wszelkich barier i zasad, o czym przekonuje nas chociażby sztuka Marcela Duchampa, która legła u podstaw całkowicie nowego i nieznanego wcześniej paradygmatu.

Jak pisze Weronika Wronecka, *WSZYSTKO JEDNO panuje tam, gdzie niemożliwe jest rozstrzygnięcie. By cokolwiek rozstrzygnąć, należy przyjąć pewne założenia. Ideal bezzalożeniowości, w XX wieku wywarł znaczący wpływ na sztukę rozumianą, jako strategia twórcza i dziedzina akademicka. W skutek radykalnej krytyki tradycyjnych stylów uprawiania i rozumienia sztuki, znacznie wzrosła niestabilność pojęcia sztuka, które jest podstawowym terminem siatki pojęciowej, na której ufundowany jest system edukacji artystycznej.*

Weronika Wronecka podkreśla, iż do swojej pracy podeszła z intencją przybliżenia i zinterpretowania warunków, w jakich kształtuje się świadomość człowieka rozpoznającego siebie jako artystę. Za punkt odniesienia przyjmuje ona szkolnictwo artystyczne w Polsce w XXI wieku, z wyszczególnieniem uczelni poznańskiej, która od lat 80-tych stanowi najsilniejszy bastion konceptualizmu, nurtu przesuwającego punkt ciężkości z materialnej formy dzieła na pojęcia, które stały się fundamentem nowego myślenia o sztuce w czasach nam współczesnych. Aby pogłębić i uwiarygodnić swoją wiedzę, Weronika Wronecka decyduje się na studia filozoficzne, będące uzupełnieniem jej doświadczeń jako artystki oraz nauczyciela akademickiego pracującego ze studentami. Wiodący wątek rozprawy dotyczy procesu tworzenia i bycia w szczególności artystą i akademikiem, opleciony licznymi odwołaniami i uwagami, które nieustannie poszerzają horyzont badawczy. O tym, w jak ważny obszar refleksji wkracza Weronika Wronecka świadczy książka, która ukazała się kilka lat temu pod redakcją profesora Marka Wasilewskiego pod prowokacyjnym tytułem *Odszkolnić Akademię*, zawierająca teksty wybranych

pedagogów dzielących się swoją wizją pracy w środowisku akademickim, uwzględniającą dynamikę przemian w obszarze sztuki i konieczność przeszczepiania ich na grunt szkolnictwa artystycznego. Potrzeba zmian w kontekście tradycji jako stałego punktu odniesienia jest absolutnym warunkiem budowania świadomości studentów oraz młodych adeptów sztuki. Rozprawa Weroniki Wroneckiej można zatem potraktować jako jeszcze jeden ważny głos, stanowiący wkład w dyskusję wokół akademii, rolę nauczyciela akademickiego oraz miejsce sztuki w czasach płynnych granic i rozmywających stabilność systemów.

Przejawem aktywności Weroniki Wroneckiej w tym obszarze badawczym jest prowadzenie dziennika, w którym przez lata gromadzi wypowiedzi profesorów, zaprzyjaźnionych artystów oraz różnorodne teksty zasłyszane i przeczytane. To właśnie one stają się punktem wyjścia do napisania dysertacji doktorskiej, na którą składają się eseje zawierające intuicje problemów, stawiane pytania i uzasadnienia ich istotności. Stanowi ona głęboko merytoryczną analizę, która pozwala nam na nowo przyjrzeć się roli współczesnego artysty przechodzącego przez tradycyjny system edukacji i funkcjonującego, podobnie jak autorka, w środowisku artystycznym. Dostrzegamy w niej przecinające się różnorodne trajektorie, punkty widzenia, problemy, refleksje, za pomocą których autorka wręcz z premedytacją zmusza nas do wyjątkowego intelektualnego skupienia i podążania za wyznaczonymi przez nią tropami.

Jak już wspominałam na początku swojej recenzji, rozprawę doktorską Weroniki Wroneckiej *WSZYSTKO JEDNO* można odczytać w jeszcze inny sposób, nie tylko jako próbę zmierzenia się na płaszczyźnie teorii z kluczowymi pojęciami, na których ufundowany jest współczesny system edukacyjny, ale jako tekst literacki, anektujący specjalistyczny język filozofii do zbudowania rozległej mapy istotnych dla jego autorki zagadnień i stanowiących pretekst do

konstruowania literackiej wizji, ukształtowanej za pomocą plastycznej materii słowa, którym Weronika operuje w sposób iście mistrzowski, prowadząc nas poprzez meandry swoich przemyśleń i refleksji.

Na 172 stronach dysertacji można napotkać dziesiątki sformułowań, które krystalizują określony sens w jednym punkcie na powierzchni, by po chwili pograć go i rozmyć w *otchłanności* tekstu. Rozpisany z wielką precyzją zarys doktoratu, niczym architektoniczny plan, jest trudny do pojęcia jako spójna całość, ponieważ wszystkie jego elementy tworzą niezwykle zawiłą konstrukcję, w której gubimy się niczym w labiryncie. Labirynt *posiada* przejrzysty zarys widziany jedynie z góry. Dla osoby, próbującej przedrzeć się przez niego, stanowi gmatwaninę ścieżek, które zwodząc nas nigdy nie wiodą do celu. Tekst Weroniki Wroneckiej pochłania nas niczym labirynt i wystawia naszą uważność i skupienie na poważną próbę, wciągając nas w meandryczną narrację, za którą z trudem możemy nadażyć.

W dziele Bartona ta niewyczerpana możliwość dopowiadania i rozwijania kolejnych poziomów owocuje stale pojawiającym się zwrotem *i tak dalej*, co wydaje się niezwykle bliskie stylowi Weroniki Wroneckiej. W gęstą do granic możliwości sieć autorka chwyta fragmenty rzeczywistości, głównie tej związanej ze sztuką i byciem artystą, którym przygląda się z dużą uwagą i czujnością, by ostatecznie oprawić je w bogaty ornament słów wieńczący jej przemyślenia i podążać dalej, za kolejną myślą.

Weronika Wronecka posiada rzadką i niezwykle cenną umiejętność zamiany swoich przemyśleń w słowa, które mogłyby równie dobrze zasilić archiwum ważnych cytatów, do których każdy mógłby mieć dostęp jak do genialnie skrojonych myśli Emila Ciorana. Pozwolę sobie przytoczyć chociaż kilka wyimków z dysertacji, które podobnie jak wszystkie inne, stanowią z jednej strony zamkniętą, retoryczną wypowiedź, z drugiej zaś mogą być początkiem nowej opowieści, niczym słynne zdania otwierające dzieła wielkich

pisarzy. Są one jednocześnie i całością i szczegółem, i jednym i wszystkim. Weronika Wronecka pisze: *W funkcji artysty jest nieusuwalny narcyzm. Nawet, jeśli artysta staje w obronie innych, robi to na widoku, jako bohater.* W innym miejscu dysertacji czytamy: *Dzieło sztuki jest przedmiotem ironicznym: podejrzewa się je o to, że nie jest tym, na co wygląda. Milczenie dzieła może zdawać się magiczne, skrywające jakąś myśl. Człowiek może negocjować z drugim człowiekiem lub z samym sobą, a przedmiotem nie może. Może co prawda zmienić sposób myślenia o przedmiocie, który jednak, utrwalony w pewnej formie, ani myśli na to zareagować*". I kolejne: *Pewne zdania wypowiedziane publicznie, nabierają mocy. Stają się bardziej realne, niż wtedy, gdy wypowiada się je w duchu. W tym sensie publiczność stanowi pewne narzędzie dla artysty, który konfrontuje się z nurtującą go kwestią.* Te krótkie, niezwykle trafne filozoficzne sentencje spełniają w pewnym sensie funkcję soczewek, sprowadzających całą wiedzę o świecie sztuki do meritum. Do punktu, który nas olśniewa.

Rozległa wiedza Weroniki Wroneckiej ma swoją niepodważalną wartość, za którą kryje się niewątpliwie benedyktyńska, samotnicza praca. Można odnieść wrażenie, iż jest ona efektem wręcz obsesyjnej potrzeby poszerzania własnych horyzontów, w poszukiwaniu ostatecznej całości obejmującej wszystko. Jednocześnie rozprawa doktorska *WSZYSTKO JEDNO* podpowiada mi, że jej autorka nie traktuje wiedzy w sposób czysto akademicki jako precyzyjnego, analitycznego narzędzia do badania i opisywania świata, lecz jako niezwykle plastyczną materię do tworzenia rozbudowanej formy literackiej, w której można ująć wszystko w dowolny sposób, gdyż nie istnieją wcześniej ustanowione reguły. W tym też upatruję jeszcze jednego ukrytego sensu tytułu *WSZYSTKO JEDNO*, bowiem w dysertacji Weroniki Wroneckiej kryje się wręcz perwersyjna przyjemność zanurzania się w uniwersum słowa, z którego można stworzyć dowolną konstelację. Na tym polega owa przewrotność dysertacji

doktorskiej Weroniki Wroneckiej, która pod pozorem naukowych spekulacji podpartych filozoficzną wiedzą wyprowadza nas w świat literatury o niejednoznacznym, trudnym do zdefiniowania statusie.

Bez względu na to, jaką ścieżkę interpretacji dysertacji doktorskiej wybieramy i jak ją odczytujemy, mamy niewątpliwie do czynienia z pracą wybitną, oryginalną, mądrą, onieśmielającą każdego, kto nie jest przygotowany na przyjęcie tak złożonego pod wieloma względami tekstu, który uwodzi, zwodzi, czaruje, irytuje i prowokuje. Jest wielowymiarowy, pozbawiony czytelnej, przejrzystej chronologii, dający się odczytywać w dowolnym punkcie i dowolnym kierunku, objawiając tym samym naturę hipertekstu pozbawionego początku i końca. Jesteśmy w nim albo poza nim, nie mając pewności czy to tekst prowadzi nas czy wręcz przeciwnie, my komponujemy tekst za każdym razem od nowa zgodnie ze swoją wrażliwością, wiedzą i swoimi doświadczeniami.

Dysertacja może być też odczytana jako wyraz całkowitej pewności co do sensu jej merytorycznej zawartości. Nie napotykamy w niej na pytania, które tak naprawdę pojawiają się dopiero w zakończeniu. Każde słowo, zdanie, akapit aż po całość wybrzmiewają jako pewniki, co do których autorka nie ma cienia wątpliwości. Jednocześnie wszystko może wybrzmieć zupełnie inaczej, nie wpływając na wagę słów, bo to one powołują za każdym razem sens, w który bezwarunkowo wierzymy. Tak jak w słynnym doświadczeniu wizualnym, które pozwala nam odczytywać kierunek obracającej się karuzeli zgodnie z naszą intencją, albo w lewą albo w prawą stronę, możemy zmieniać sens słów, zdań, akapitów czy całości. Być może dlatego Weronika Wronecka zauważa, że *rozumiana w określony sposób rzeczywistość to pewna fikcja literacka. Słowo rzeczywistość jest prawdopodobnie najbardziej nadużywaną i najmniej znaczącą figurą retoryczną języka potocznego. Kto panuje zdaniom, panuje zdarzeniom. W tym sensie konstruować rzeczywistość oznacza konstruować utwór literacki.*

Sprawność kompozycyjna artysty może się w tym kontekście okazać czymś bezcennym i niewątpliwie poważnym. Wobec takiego założenia wchodzenie w polemikę z tekstem Wroneckiej pozbawione jest nie tyle sensu, co celu. Albo przyjmujemy je jako dzieło doskonałe, albo odrzucamy w poczuciu nadmiaru.

Weronika Wronecka świadomie korzysta z performatywnego, sprawczego aspektu języka, który sprawia, że ukonstytuowany zostaje nowy porządek, przyjmowany przez czytelnika z taką samą wiarą i pewnością jak literatura. Dysertację można by określić jako filozoficzny esej lub filozoficzna powieść, obejmującą w JEDNO WSZYSTKO. Znajdujemy się w uniwersum języka tak gęstego i nasyconego treścią, że albo go pragniemy, albo odrzucamy. Z całą pewnością nie pozostawia nas on w obojętności, a to wielka i rzadka właściwość.

Trudno ocenić, co dla Weroniki Wroneckiej jako artystki jest ważniejsze, praktyka pisarska czy sztuka wizualna. Można odnieść wrażenie, że jej ogromna świadomość zjawisk i procesów pozwala na swobodne poruszanie się w każdym obszarze, co nie oznacza, że do wszystkiego przykładą taką samą miarę. W przypadku Weroniki Wroneckiej bliższe wydaje się pojęcie projektowania artystycznych działań niż podążanie za czystą intuicją, pod wpływem której pozostaje cały czas wielu artystów. W sztuce tworzonej przez Weronikę Wronecką, analitycznej, przemyślanej i obdarzonej krytycznym ładunkiem czai się zwątpienie i dystans, które można też odnaleźć w propozycji wystawy towarzyszącej doktoratowi. Odnoszę wrażenie, że na finiszu pracy nad doktoratem Weronika Wronecka wycofuje się z możliwości stworzenia spektakularnego dzieła, choć ma ku temu wszelkie narzędzia, i skrywa siebie jako artystkę za kompromisowym rozwiązaniem połączenia tekstu literackiego z animacją, stanowiącą rodzaj archiwum różnorodnych obrazów, pozornie niemających ze sobą związku.

Część praktyczna doktoratu stanowi poetycką relację z podróży, która zbiega się w czasie z powstawaniem dysertacji. *Kursowałam między poznańskim Wydziałem Sztuki Mediów, gdzie rozpoczęłam studia doktoranckie, a Wydziałem Filozofii; między Szczecinem, Poznaniem, Warszawą a Krakowem; między antykiem a średniowieczem, które, jak udało mi się ustalić, nigdy się nie skończyło* – czytamy w opisie części praktycznej. Podróż, którą można uznać za pewnego rodzaju metaforę, jest dla Weroniki Wroneckiej poszukiwaniem sztuki, obecnej w takim stopniu wszędzie, co nigdzie. Podobnie jak w teoretycznej rozprawie, narracja zagęszcza się i nasycza, wchłaniając w siebie coraz więcej odniesień, wątków, historii; terażniejszość przenika się z historią, życie ze sztuką, prawda z fikcją. *Nie da się do końca stwierdzić – pisze artystka, co w mojej pracy artystyczne, co literackie, co życiowe.(...) Człowiek z tego, co ma pod ręką, konstruuje model świata. Jest naturalnym, że pisarz będzie mikrokosmosu upatrywał w pisarstwie, a artysta sztuce i sprawach z nią związanych. Kiedy zaś granica między sztuka a życiem jest płynna, mówienie o życiu artysty jest w pewnym sensie mówieniem o sztuce i na odwrót?*

Wronecka tworząc tej niezwykle literacki kolaż podąża w stronę syntezy wszystkiego, co składa się na fenomen życia, tym samym opowiadając się nie po stronie medialno - formalnej, lecz po stronie ostateczności egzystencjalnej, której w swoim dziele dał jakże znakomity wyraz przywołany przeze mnie Robert Burton. Swoją recenzję, w której trudno konkurować mi z piórem Weroniki Wroneckiej, chciałabym domknąć retorycznym pytaniem, co młoda, żyjąca w XXI wieku adeptką studiów doktoranckich Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, może łączyć z owym szesnastowiecznym geniuszem, który zasłużył sobie na miano potwora słów, *giganta barokowej prozy, mistrza paradoksów, jednego z największych ironistów w historii literatury, modelowego melancholika oraz pozbawionego złudzeń utopisty?* Jako ironistka, melancholiczka i utopistka *Weronika Wronecka* zamyka swoją

rozprawę niezwykle trafnym zdaniem, w którym zawiera wszystko, co jest istotą nauczania: *Każdy uczeń uczy nauczyciela, jak uczyć. Z kolei nauczyciel, odbierając tę naukę, wskazuje uczniowi, jak być uczniem.* Ta głęboka świadomość niezwykle subtelnej i wymagającej nieustannej refleksji relacji budującej ideę akademii niewątpliwie czyni Weronikę Wronecką osobą, która swoją wiedzą i żarliwością intelektualną może wnieść duży wkład w kształtowanie świadomości nowych pokoleń artystek i artystów, poświęcających swoje najpiękniejsze lata młodości studiowaniu zwodniczej, opartej na niestabilnym gruncie i niejednokrotnie rozczarowującej sztuki.

KONKLUZJA

Rozprawa doktorska pani Weroniki Wroneckiej, zatytułowana w dwóch swoich częściach *WSZYSTKO JEDNO*, jest niezwykle odważną próbą ujęcia analizy stanu edukacji artystycznej oraz bycia artystą w rozbudowanej formie literackiej, w której granica pomiędzy sztuką a życiem ulega zatarciu. Weronika Wronecka do perfekcji opanowała umiejętność posługiwania się słowem, które służy nie tylko do stworzenia głęboko merytorycznej, osadzonej w tradycji filozofii i sztuki rozprawy, ale również do wykreowania narracji będącej podstawą części praktycznej części doktoratu. Całość stanowi oryginalny i niezwykle istotny wkład nie tylko w rozumienie istoty kształcenia adeptek adeptów uczelni artystycznych, ale również w sztukę, która dla Weroniki Wroneckiej jest nieustannym źródłem refleksji czysto egzystencjalnej.

Wobec powyższych słów stwierdzam, iż praca doktorska pani mgr Weroniki Wroneckiej zatytułowana *WSZYSTKO JEDNO* spełnia wymogi określone zgodnie z Dziennikiem Ustaw z 2018 roku poz.261 oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki i z pełnym przekonaniem wnioskuję do Rady Wydziału Animacji i Intermediów Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny

Abakanowicz w Poznaniu o przyznaniu pani mgr Weronice Wroneckiej tytułu doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Dr hab. Agata Michowska prof. AS w Szczecinie

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'A. Michowska', written in a cursive style. The signature is positioned centrally on the page, below the typed name.

